

WSPÓŁPRACA UKRAINY Z NATO ZALEŻNA OD WEWNĘTRZNYCH REFORM

Perspektywy współpracy NATO z Ukrainą zależą od wewnętrznych reform w tym państwie, m.in. od wprowadzenia cywilnej kontroli nad armią i kontroli parlamentu nad wydatkami obronnymi - napisał analityk PISM Daniel Szeligowski w najnowszym biuletynie Instytutu.

"Na szczycie w Brukseli, NATO wyraziło gotowość do rozwoju współpracy z Ukrainą. Będzie ona jednak zależać od stanu reform wewnętrznych w tym państwie. Obecnie jest on niewystarczający, aby Ukraina mogła liczyć na pogłębienie relacji z Sojuszem" - zauważył ekspert Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. "Ukraińskie władze powinny kontynuować zmiany w sektorze bezpieczeństwa i obrony oraz zwiększyć interoperacyjność ukraińskich sił zbrojnych z siłami NATO" - ocenił.

Szeligowski zaznaczył, że "spotkanie w Brukseli nie nadało nowej dynamiki stosunkom NATO-Ukraina", a w deklaracji końcowej zaznaczono jedynie, że pozostają w mocy decyzje podjęte w 2008 r. na szczycie w Bukareszcie, w tym zapewnienie, iż w przyszłości Ukraina stanie się członkiem Sojuszu.

W deklaracji ze szczytu potwierdzono wsparcie dla suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy; Sojusz ponownie wezwał Rosję do wycofania wojsk z tego państwa i potępił aneksję Krymu. Jednocześnie wezwał ukraińskie władze do kontynuowania reform wewnętrznych, zwłaszcza w sektorze bezpieczeństwa i obrony.

"Mimo starań władz Ukrainy państwo to nie zostało objęte Programem Rozszerzonych Możliwości. Strona ukraińska liczyła, że uzyska taką szansę w zamian za rezygnację z ubiegania się na szczycie w Brukseli o plan działań na rzecz członkostwa w Sojuszu (którego nie miała szansy otrzymać). Choć Program nie otwiera drogi do członkostwa w NATO, to przewiduje dodatkową współpracę, m.in. w zakresie planowania, ćwiczeń i wymiany informacji. Skierowany jest do tych partnerów Sojuszu, którzy wnoszą szczególny wkład w jego operacje (uczestniczą w nim Australia, Finlandia, Gruzja, Jordania i Szwecja)" - zaznaczył Szeligowski.

Czytaj też: [Rakiety Javelin na Ukrainie celem rosyjskiej propagandy \[KOMENTARZ\]](#)

Dodał, że część sojuszników nie wyraziła zgody na zaproszenie Ukrainy, uzasadniając to m.in. zbyt niskim poziomem interoperacyjności ukraińskich sił zbrojnych z wojskami NATO.

Ekspert zwrócił uwagę, że po 2014 r. "ukraińskie władze rozpoczęły szeroko zakrojone reformy w sektorze bezpieczeństwa i obrony, wymuszone koniecznością przeciwdziałania rosyjskiej agresji". Zmiany objęły przede wszystkim wojsko - niemal dwukrotnie zwiększono liczbę żołnierzy w służbie czynnej - do ponad 200 tys. osób. Przeszło trzykrotnie podniesiono wydatki na armię - w 2018 r. mają

one wynieść ok. 3,3 mld dol., "choć – zaznaczył ekspert - jest to wciąż znacząco poniżej potrzeb"; a ukraińskie ministerstwo obrony występowało o ponad 5 mld dolarów.

Zainicjowano też reformę systemu kierowania i dowodzenia, a ukraiński resort obrony zakłada, że tamtejsze siły zbrojne pod koniec 2020 r. będą w pełni opierać się na standardach NATO i osiągną interoperacyjność z siłami Sojuszu. "Cel ten będzie jednak trudny do zrealizowania" – zaznaczył Szeligowski.

"Jednocześnie w ostatnich tygodniach NATO coraz wyraźniej zgłasza zastrzeżenia do tempa i zakresu ukraińskich reform (...) Główne zarzuty dotyczą braku cywilnej kontroli nad siłami zbrojnymi. Mimo wielokrotnych zapewnień ukraińskich władz nie doszło dotychczas do jej wprowadzenia, co osłabia wiarygodność Ukrainy wśród państw NATO" – podkreślił ekspert. Przypomniał, iż przyjęta w czerwcu przez ukraiński parlament ustawa o bezpieczeństwie narodowym przewiduje, że "cywilni urzędnicy staną na czele Ministerstwa Obrony dopiero 1 stycznia 2019 roku".

Czytaj też: [Drzwi do NATO pozostają otwarte, ale na razie dołączy tylko Macedonia](#)

"NATO wskazuje też na konieczność wzmocnienia przez Ukrainę parlamentarnej kontroli nad sektorem bezpieczeństwa i obrony, w tym nad wydatkami obronnymi oraz służbami specjalnymi" – zaznaczył Szeligowski. Jego zdaniem, "ukraińskie władze prawdopodobnie będą opóźniać wprowadzenie tych zmian, aby nie uderzyć w interesy powiązanych z nimi grup biznesowych, które obecnie uzyskują korzyści finansowe dzięki nieprzejrzystemu systemowi zamówień obronnych".

Analitik przypomniał, że ukraińskie władze po 2014 r. uznały członkostwo w NATO za priorytet polityki zagranicznej i zapowiedziały zapisanie dążeń akcesyjnych do NATO i UE konstytucji, a wstąpienie do NATO popiera 40-45 proc. Ukraińców. "Mimo że przystąpienie Ukrainy do NATO jest w najbliższym czasie mało prawdopodobne ze względu na brak konsensusu w tej sprawie wśród obecnych członków Sojuszu, dalsza współpraca ma dla obu stron kluczowe znaczenie polityczne" – zaznaczył Szeligowski.

W jego ocenie, aneksja Krymu osłabiła wiarygodność polityki NATO wobec partnerów, a wsparcie Sojuszu dla Ukrainy to sygnał, że NATO "nie zgadza się na rosyjską politykę tworzenia stref wpływów i broni zasad, na których oparty jest porządek europejski". "Ukrainie natomiast daje to szansę na wzmocnienie bezpieczeństwa i dalsze uniezależnienie się od Rosji" – dodał ekspert.

Podkreślił, że "z polskiego punktu widzenia istotne będą zwłaszcza zmiany na rzecz zwiększenia przejrzystości wydatków obronnych oraz liberalizacji rynku przemysłu obronnego, które ułatwiłyby współpracę polskich przedsiębiorstw z partnerami ukraińskimi".

Sytuacja na Ukrainie była jednym z tematów szczytu NATO 11-12 lipca. Omawiano ją podczas trójstronnego spotkania na temat bezpieczeństwa w regionie Morza Czarnego z udziałem państw Sojuszu, Ukrainy i Gruzji. Nie udało się doprowadzić do odrębnego posiedzenia Komisji NATO-Ukraina. Sprzeciw wyraziły Węgry, które ze względu na spór z Ukrainą, dotyczący ukraińskiej reformy edukacji, od jesieni ub.r. blokują spotkania Komisji.